

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 5 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50.167.

Królowo Korony Polskiej, módl się za nami.

W głębokim skupieniu cały naród polski otacza dzisiaj ołtarze, aby obchodzić święto narodowe. Dwie uroczystości składają się na jedno to święto, uzupełniając się nawzajem i przenikając się aby w ten sposób wyrazić najpełniejszą polską myśl, aby uprzytomnić nam najwyższy polski ideał i dać nam potężną pobudkę do lego urzeczywistnienia. Dwilma temi uroczystościami, łączącemi się w jedno święto narodowe, są rocznica Konstytucji 3-go maja i uroczystość Królowej Korony Polskiej.

Czem jest dla narodu Konstytucja, a czem jest Korona?

Konstytucja to zasadnicze prawo, na którym opiera się państwo, to źródło życia państwowego. Korona zaś to świetlany symbol suwerenności państwowej, to zewnętrzny blask majestatu Państwa.

Konstytucja więc to treść, Korona to naczytanie, które tę treść obejmuje. Konstytucja to wewnętrzna, Korona to zewnętrzna strona państwa.

Konstytucja to prawo, Korona to władza i siła, która kroczy przed prawem, broniąc i przeprowadzając je. Zatem Konstytucja i Korona uzupełniają i przenikają się nawzajem, tworząc w ten sposób ów ideał, który po Bogu Polak najwięcej kocha i kochać powinien.

Nie każda wszakże konstytucja jest źródłem życia państwowego i nie każda korona jest siłą nieśmiertelną i chlubą narodu. Były i są konstytucje, które przynoszą śmierć zamiast życia, były i są korony, które są hańbą zamiast sławy, ciężarem zamiast dźwigni, słabością zamiast siłą narodu.

Nie tak ta konstytucja, której rocznicę dziś obchodzimy, nie tak ta korona, którą dzisiaj czcimy najwyższą czcią i miłością.

Konstytucja 3 maja nie została pisana krwią i orężem na tle bratobójczej walki, nie została dyktowana przemocą na korzyść tych, którzy chwilowo tę przemoc posiadali i ją wyzyskali — wyrosła ona raczej z najgłębszej, najszerzej i najsłabiej myśli polskiej; wyrosła z świętej ofiarności duszy polskiej, jest wynikiem najświętniejszego zwycięstwa narodu polskiego, bo zwycięstwa nad samym sobą.

Jest ona zręczaniem się praw stanów, dotąd uprzywilejowanych, na rzecz ogólnego dobra publicznego, jest ona gotowością do ofiarowania wszystkiego, i krwi i mienia, za rzecz ojczyzny, jest mocną wolą do dobra publicznego, do bezwzględnej, równej dla wszystkich sprawiedliwości, do podniesienia narodu z ciemności i zimna do światła i ciepła, jest porwyem do pracy naprawczej i społecznej.

„Niema — tak mówi marszałek korony dla 3-go maja 1791 r. na wielkim Sejmie, który uchwalił z największym zapalem tę konstytucję — niema takiej ofiary, którejby nie warto podjąć dla dobra wspólnej matki-ojczyzny”.

Poznanie więc i wola do dobra społecznego — to treść Konstytucji 3-go maja. I dlatego jest ona nieśmiertelnym źródłem życia, jest sławą i chlubą naszą, dziełem wiekopemnym, za które Panu Bogu trzeba dziękować z całego serca.

Korona zaś, którą dziś przed ołtarzami czcimy, to nie jest korona częściej bezpłodnej chwały; to nie korona imperialistyczna, która chce podbić obcych, swoich zaś ujarzmić; to nie korona, która szuka doczesnego blasku i bogactwa dla jednego II tylko narodu; — to korona, która spoczywa na głowie Matki Boskiej.

Naród nasz tak idealnie, tak religijnie, tak etycznie, pojął zadania państwa, że jedynie Matkę Boską uznał za godną, aby nosiła jego koronę i nim kierowała. Przez to wyraził swoje głębokie przekonanie, że Państwo polskie ma postać Boską, że wieczne cele przyświecać mu powinny i że stać powinno na prawie Bożem. I jak Matka Boska jest matką wszystkich, tak korona Jej — korona polska — równa wszystkim otaczać powinna miłością, szczególną jednak opieką najbardziej potrzebujących i upośledzonych.

Spółeczne to obowiązki, wynikające z powierzenia Matce Boskiej korony polskiej, już sam król Jan Kazimierz uznał, gdyż w ów dzień pamiętny 1 kwietnia r. 1656, kiedy we Lwowie oddał w opiekę Najświętszej Panny cały kraj, uroczyste przyrzekł, że chce się zająć dołą ludu wileńskiego, który wówczas znajdował się w opłakanym położeniu.

Jeden więc i ten sam ideał głoszą tak Konstytucja 3-go maja, jak Korona Królowej Polskiej: dobro publiczne jako najwyższe zadanie państwowości polskiej, jedną i tę samą wolę wypowiedzianą: wolę szczerą do sprawiedliwości społecznej w myśl najczystszych zasad chrześcijańskich, których żywym symbolem jest Matka Boska, matka miłości.

To poznał Pius XI i dlatego pozwolił on, który tak znakomicie zna Polskę i tak szczerze ją kocha, tak mocno wierzy w jej siłę, żeby Polska obchodziła uroczystość Królowej Korony Polskiej jako święto publiczne i obchodziła ją właśnie w tym dniu, w którym obchodzi uroczystość rocznicy Konstytucji 3-go maja.

To też dziś cała Polska składa a stóp jego serdeczne pozdrowienie, że tak głęboko pojął myśl polskiej państwowości i tak świetnie uczcił najpełniejszą tradycję polską, nadając im siłę i blask kultu religijnego.

My sami zaś bądźmy dumni z tego święta i jego treści. Inne narody, jako najwyższe święto narodowe obchodzą zazwyczaj rocznice krwawych zwycięstw, bądź nad wrogiem, bądź też nawet nad odłamek własnego społeczeństwa (rocznicę rewolucji), my Polacy — rocznicę dzieła państwowej myśli twórczej i uroczystość Matki Boskiej. A to nie dlatego, jakoby dzieje naszego narodu nie mogły

tworzyć Konstytucji 3-go maja, jak ją chce mieć Najświętsza Panna, Królowa Korony Polskiej.

A pracujemy nad urzeczywistnieniem tego wielkiego ideału z wesołym sercem, z wiarą niczem nie zachwianą, ze zdrowym optymizmem.

Bóg czyni swoje dla Polski i Matka Boska czyni swoje. Ale i my ze swej strony powinniśmy czynić, czego wymaga od nas obowiązek państwowy.

Królowa Korony Polskiej nie chce być królową niemowląt, które się wciąż na matkę oglądają, wleżą do niej wolać o pokarm, które nie umieją same chodzić, ale wciąż trzymają się ręki, lub sukni matki, które przy każdej i najmniejszej boleści płaczą i krzyczą.

Nie! Nie chce być ona królową niemowląt i niepełnoletnich synów. Ona chce być matką i królową synów dorosłych, pełnoletnich, świadomych swej odpowiedzialności, chce być królową narodu, który w Jej duchu wychowany, radeśnie zabiera się do pracy, dziełami swymi sprawia Jej radość i honor.



Uchwalenie Konstytucji 3 Maja (według współczesnego sztuchu.)

poszczycić się krwawymi zwycięstwami, przeciwnie, historia Polski zaplata ich może więcej, niż historia innych narodów. Ale mimo to nasz naród nie podniósł do godności święta narodowego żadnego z tych zwycięstw, lecz dzieło pokoju i miłości społecznej i uroczystość religijną.

To świadczy wymownie o tem, że naród nasz, mimo swej waleczności, w życiu państwowym wyżej stawia spokój niż walkę, wyżej myśl niż oręż, wyżej twórczą pracę obywatelską i społeczną, niż czyn wojenny, wyżej opiekę Boską niż armaty; że chce być przedewszystkiem narodem państwowotwórczej pracy i myśli.

Z tego uosobienia polskiej duszy zbierowej, z tego wzniesłego pojęcia naszej państwowości słusznie możemy być dumni. I słusznie dzień 3 maja, który takie idee głosi, możemy obchodzić jako święto religijne.

Powinniśmy coraz to głębiej niemi się przejmować i coraz to energiczniej je przeprowadzać w czyn, nie osłabiając oczywiście przytem naszej waleczności.

Wtedy stanie się państwo polskie tak świetlaną, jak ją widzieli w marzeniach swoich

Że takim chcemy być narodem, takimi Jej synami, to Jej ślubujemy w tej pięknej i wielkiej chwili!

Ty zaś, o Królowo Korony Polskiej, pobłogosław śluby nasze, módl się za nami!

Abyśmy nie utracili ani jednej perły z Korony Twej — Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Abyśmy nie utracili wiary w Boga, wiary w Ciebie — Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Abyśmy nie utracili wiary w państwo polskie i wiary w własne siły — Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Abyśmy się przejęli duchem twórców Konstytucji 3-go maja — Królowo Korony Polskiej, módl się za nami! Aby nasz rząd, nasze władze i cele nasze społeczeństwo przejęły się czystą i świętą ideą państwowości polskiej, jaką głosi nasze święto narodowe — Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Aby rycerskie wojsko nasze zachowało rycerskiego ducha rycerzy Twoich — Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Ks. Biskup Dr. Kubina.

Spinet Babc Delinki.

Upalny dzień wiosenny, kurz uliczny i piękne uczucie pragnienia, które odczuwałem, było przyczyną, że wstąpiłem do lokalu, przez którego brudną szybę widział zachęcający napis: „piwo, lody i różne zakuski”.

Ledwo przekroczyłem próg gościnnego przybytku, już żelaznym swym był pośpiesznej decyzji. Lecz cofnąć się jakoś nie wypadło. Usiadłem w najdalszym, ciemnym kącie. Przesadziła, krępa dziewczka, o nągich ramionach, w cielistego koloru pańczochach na grubych, jak u słoniu nogach, podszkła flegmatycznie, brudną ścielką zmiażdżyła ze stolika szczytki śledzia i okuchy chleba, moknące rozkosznie w kalużach rozlanego piwa i wódki — za chwili-

łą stała przedemną butelka upragnionego, chłodzącego nektaru.

Obejrzałem się: pod niskim, sklepionym sufitem spelunki unosiła się gęsta, błękitna chmura gryzącego dymu tytoniowego. Przy stolikach siedziały jakieś podejrzane indywidua, przeważnie postrzępione w ponure, pijackiej kontemplacji. Jeden tylko, krzykliwy, opowiadał coś niezmiernie dowcipnego, bezbębnej, rozczochranej wiedźmie, stojącej za bufetem. Zdaje się, iż konceptami swemi sterzał się pozyskać jej względy i skłonić do zakredytowania, co jednak było daremnym trudem.

Na bufece, pod siatką z białej gazy, stały zwykle, niewybredne przekąski: ser z kminem, rolmopsy, kilka plasterków węgierskiej słoniny w papryce, kiełbasa, w oleju smażona ryba, rozd-

ła ścienie, w popstrzonej przez muchy, złoczonej ramie, czarny jak smota Otello opowiadał jasnowłosej Desdemonie i jej poważnemu ojcu swe wojenne przygody.

W kącie żył rudowłosy, grubemi, krótkimi palcami, z właściwą swą rasą zawziętością, bębnił jakiegoś fokstrotta, czy inne muzyjskie bezczestwo. Pod uderzeniami wstrętnej, tłustej, piegawatej ręki, struny dziwnie żałośnie skrzyły się.

Instrument, na którym grał, nie był to właściwie dzisiejszy fortepjan — był to starożytny, mahoniowy spinet, czy klawikord, zapewne kupiony za bezcen gdzieś na licytacji, lub może na tandetnym rynku z pośród starych rupiec.

Pamiętam: taki właśnie spinet — a może nawet ten sam —

stał niedgdy w więksim saloniku mojej babki.

Adela było jej na imię. My, dzieci nazywaliśmy ją „babcią Delinką”. Wieczorami lubiła siadać do swego spinetu, z pod wiatłych, przezroczytych i niby opłatek białych palców babuni płynęła przedziwna pieśń: Polonez 3-go maja.

My dzieci, zarówno jak starsi domowi skupialiśmy się wtedy w pobożnym milczeniu dookoła starożytnego spinetu, z portretów zdobiących ściany schodziły kontuszowe postacie, przy karabelach, z pokrętnym wąsem, otaczały nas niewidzialnym kołem.

A pieśń płynęła przez otwarte okno ponsd kwitnące sady, nad pola zionące, wiosenną, aksaminą falującą runia.

Przytłumionym basem wtórował jej chór posepnych jodeł, wtórowała od stawu zaborki i polnych koników kapela. Cała przyroda, ta nasza wojska, ukochana, zdawała się zlewać w jeden harmonijny akord, bujny, zamaszysty, jak bujną była przeszłość rycerskiego narodu, a zrazem tak subtelną, jak te wiatle, przezroczyte paluszki babci Delinki, co przy starym spinecie grała nam Polonez 3-go maja...

Mineło sporo lat. Przeszła wicher wojenna, co rozszarpało, rozwiała gwałtem rodzinne. Nic z niego nie pozostało, chyba te groby, tam, na wilejskim cmentarzu, co jedynie już bronią ostatniej polskiej błękitnej ziemi, wśród obcego, wężego zelewu... chyba te groby... I to wspomnienie, co niby cień żelobny ciągnie się w ślad za garstką wydziedziczonych tułaczów, wygnanych z pod ojcow-

ROZNIKA 3-GO MAJA.

Wiekopomna rocznica 3-go Maja! Tyle lat przesładowana zwłaszcza pod zaborem rosyjskim, doczekała się swej apoteozy, iż stała się dniem „Narodowego Święta”! Jakżeż inaczej było lat temu kilkanaście. Zmobilizowana żandarmerja, policja, szpicle, kozacy, z całą sferą, istinnoruskich „diabli”, jak ogary weszli „matlezników” i tłumili zarodki „powstania”, przed którym drżeli ciagle. Pomimo jednak wzmoczonej czujności zawsze dochodziło do mniejszych czy większych manifestacji, zwłaszcza w Warszawie, w ogrodzie Botanicznym i Alejach Ujazdowskich, urządzanych przez studentów. Kończyły się one najczęściej szarżą „czterklesów” na grupy studentów uzbrojonych w potężne lachy. Zupelnie inny typ manifestacji rozgrywał się w fabryczno-kopalniczej dzielnicy kraju: „Zagłębiu Dąbrowskiem”, które jako leżące w pasie państwowym wolne było od postoju regularnego wojska; dopiero przed majem, na mocy specjalnego porozumienia z Berlinem, ciągnęły ku granicy: piechota i nawet artylerja, nie licząc wzmoczonej żandarmerji i obstawiały fabryki i kopalnie. „Polska Partja Socjalistyczna”, za czasów Okrąej Mircckieje, nie dzisiejsza żydowska — międzynarodowa, na wysługi szła z młodzieżą narodową do uzewnętrznienia niejeźdźcom, że „Jeszcze nie zginęła”! I ten dzień „3-go Maja” był już wtedy dniem święta narodowego, jeśli nie dla szerokiego mas ludowego, to w każdym razie wśród tych, co „nieśli przed narodem oświaty kaganiec”. W dniu tym rozpalali się nanowu patryjotyczne „znicze”, aby przyświecać w nocy niewoli powalonnemu narodowi.

Przyszła „wielka wojna”. Prysły okowy dźwignęły się z wieków naród, a jednym z objawów ogólnej radości były obchody „3-cimajowe”. „Wita, majowa jutranko, świeć naszej Polskiej kralnie”! „Z piekła rodem Katarzyna Moskalska nas zalała”, ale ci poszli i już nie wrócą — nigdy! Więc do pracy organizacyjnej, odbudowujmy to, co zburzone zostało i „w górę serca”! A Sejm, wciągając teraz niejeźdźców z przeszłością, dzień 3-cimaja jako „Święto Narodowe” wszystkich obowiązujące uchwalił: Dzień „3-cimaja” stanął opromieniony aureolą zwycięstwa i chwały narodowej, zaś Kościół Katolicki na dzień ten ustanowił obchód święta „Królowej Korony Polskiej”.

To skojarzenie święta kościelnego ze świętem narodem nie w smak, rozumie się, jest wszystkim tym, dla których wyraz „Polska” jest przyśłowia czerwoną pianką dla byka na arenie. Z jednej strony „lewica”, a może „lewica”, przeciwnie „3 mu Maja” dzień „1-szy Maja”. Pacholowie żydowscy potrafią nawet, drukując daty kalendarzowe, oznaczać „1-szy maja” dużym tłustym drukiem, gdy „3-cimaja” na równi z innymi dniami oznaczają zwykłym drukiem. Nie uznają „Święta Narodowego”! Dla nich święta to „Purymy”, „Jamkipury”, albo „Okłabrskaja godowszczina”.

Drugi rodzaj warcholstwa stanowią demokraci polni medrkowie... „Cóż dała „Konstytucja 3-go Maja”? pytają drwiące. Niedowarżency zapominają, czy nie rozumieją, że do takich aktów dziejowych nie przykładają się krytycznej miarki wymagań w sześć pokoleń później, jak nie ocenia się wariacji pierwszej lekomotywy Stephensona w porównaniu z obecnymi kolosami błyskawicznych pociągów! „Konstytucja 3-go Maja” to był czyn, który naród zelektryzował i wskazał mu nowe wytyczne drogi. To była epoka wystąpienia na arenę polityczną wszystkich klas narodu, zamiast dotychczasowej jednej. To było branie odpowiedzialności za losy kraju przez wszystkich, a nie tylko przez uprzywilejowanych, czego mamy wkrótce wyraz w „Insurrekcji Kościuszkowskiej”. Później to było rozszerzenie praw obywatela kraju drogą dobrowolnego ustępstwa ze strony klas posiadających na rzecz upośledzonych, a nie drogą „burzenia Bastylji”, „giljotyń”, mordowania królów i rozlewu morza krwi, i w tem leży nasza duma narodowa i uznanie dla wielkich przodków naszych, którzy potrafili zrozumieć i wyczuć ducha czasu.

Dlatego też my, pokolenie dzisiejsze, nie będzmy brali a littera artykułów Konstytucji z 1791 roku, ani porównywali je z Konstytucją 1921 r., która także po upływie dłuższego czasu nie wytrzyma zapewne późniejszego kryterjum. Nam dzień 3-cimaja i niezapomniana Konstytucja będą zawsze miłymi sercu, jako święta spuścizna po przodkach naszych, którzy nie wolałi być od współczesnych grzechów, ale umieli się zdobyć również na czyny wzniosłe. Dlatego słusznie dzień 3-cimaja podniesiony został do godności „Święta Narodowego”, do którego nie mogą być nawet porównywane ani dni poświęcone hasłom nienawistli klasowych, ani tambarziej personalnym czolobitnościom. Naród polski, jako całość, zna tylko jedno święto narodowe: dzień 3-cimaja.

skiej strzech, z różinnego zagonu

Ostry, przejmujący zgrzyt zbudził mnie z chwilowej zadumy; to pod uderzeniem tłustej, żydowskiej łapy pękła struna starożytnego spinetu, jęknęła przeciągle, żalostnie i zamilkła na zawsze

Gdy wyszedłem z zaduchu brudnej knajpy, powiłał mi pogodny dzień majowy, błękitem nieba, złotem promieni słonecznych. Srodkiem zalanę słońcem ulicy przeciągał oddział naszych ulanów. Myny dzierżkie, koniki pod niemi harcają, rażne wają podkowy o bruk, krzesząc iskry, a proporcjki na wletrze igrają...

J. Obst.

DO PRZYJACIELA.

Widzę, że pesymizm dłoń przytacza cię ku ziemi,
Haftując zachmurzoną skroń nitkami srebrzystymi,
Że nazbyt już przeraża cię eksperymentów fala,
Co ponad nawa Państwa dziś wesole się przewala.
Uważam, że niesłuszna jest i śmieśna twoja trema,
Bo kto nie ryzykuje nic, zazwyczaj nic też nie ma
Oburza cię bachiczny ryk karjerowiczów tłumu,
Co wyżej cenią szczęścia tu, niżeli funt rozumu...
Furdal! Wszak z prawdą pogląd ten istotnie się mijaj,
Gdyż milion faktów mówi nam, że durniom szczęście
sprzyja

Leć to nie racja, abyś grzał w apatii żółtem bagnie,
Dlatego — li, że nie jest tak, jak dusza twoja pragnie
Uspokój swą wzburzoną jaźń i wniknij w ludzkie gwary,
Wnet groteskowa nicoty ich rozpedzi twe koszmary...
Lub wejdź na mojej górze szczyt, w niziny rzód źrenicą,
A zbudzisz w sobie śmiechku nerw choćby pod zrubienicą.

Zresztą, choć jęczy ten i ów o nędzy w Europie,
Jednakże w Polsce nie tak źle, pęsnopy mizantropie!
Toś radjo-technik codziennie wdmuchuje prosto w uszy,
Radosnych wieści słodki sens dla twej zgorzkniałej duszy...

Przed paru laty chaos był i głód, a w tym chaosie
Tak sejm, jak senat, wreszcie rząd dłużej jeno w nosie.
Zaś przy tej pracy byle co wywoływało spory,
Bo gadaliśmy posłem snadź swędzili zło ozory:
Jeden przy białem uparł się, zaś drugi chciał czerwono,
Ten pod jarmulka chciałby tkwić, a tamten pod koroną,
Inny znów radby Polski był zadusić plachtą czarna...
Więc w dawnym sejmie od tych chryj już nazbyt było
gwarno

Dziś — proszę! Wśród poselskich ław sielanka jakaś
tkliwa:
Czterdzieści partij w sejm — rzecz głowami jeno kiwa,
I wobec władz lojalny sejm — rzecz dawniej niesłychana,
Reprezentuje kraj nasz tak, jak mysz pod kopą siana.

I praworządność w Państwie jest, i ład, i — patrz! idjotol
Do Polski prawie cały świat zsypuje swoje złoto.

A że się komuś z bliźnich twych niespodziewanie zdarzy,
Zazwyczaj nocą — w łapy wpaść nieznanych mu palkarzy,
Cóż z tego? Temis wówczas spi... Któż ją zastąpi w nocy?..
Związek palkarzy właśnie jest Temidzie do pomocy.

Nie martw się także, gdy twój brat jak mała szpilka zginie!
Bo w Józefata bądź — co — bądź odnajdziesz go Dolinie.
Iro-Ironides.

Uczeni o kataklizmach dziejowych.

Wkrótce z Atlantyku wyłoni się nowy ląd.

Dnia 18 lutego r. b. wygłosił w Halle słynny geolog niemiecki prof. dr. Bolsche, wykład, który w obecnej chwili jest szczególnie aktualnym, albowiem znaczna część przewidywań uczonego spełniła się w niespełna dwa miesiące.

Dr. Bolsche, podobnie zresztą jak słynny Włoch Rafael Bandandi twierdzi, iż ludzkość stoi w przededniu nowej ery rozwoju, a ziemia nasza wchodzi w okres nowego życia.

niesie się znacznie temperatura ziemi i rozpocznie się nowy okres ta zwany — gorący. Nie zagraża on wcale obecnie panującemu życiu na naszej planecie, owszem, wzmoże je jeszcze i uczyni bujniejszym. Te przemiany nie obajdą się jednak bez poważnych katastrof.

Prof. Bolsche przewidział najbardziej kierunek trzęsień ziemi, które obecnie nawiedzają południowo-wschodnią Europę, Azję i Meksyk, Alaskę i Daleki Wschód.

Kataklizmy te przepowiedział również Bandandi. Zdziaływająca jest zgodność zdań obu tych ludzi. Obaj bowiem na kilka miesięcy naprzód zapowiedzieli z matematyczną dokładnością zbliżającą się katastrof.

Nieszczęścia, które spadają obecnie na ziemię, zależne są — zdaniem prof. Bolschego — od zmian na słońcu i Jupiterze, a niesamowite zmagania się wiośny z zimą jest jednym z licznych objawów wielkich przemian na ziemi, które wypadną na korzyść ludzkości.

spraw natury gospodarczo-administracyjnej, m. in. za sprawą zmiany lokalu.

Szeroko omawiano następnie udział rzemieślników w walce z zębactwem, zasadniczo ze wszechmiar popierając akcję, zaliczającą jeszcze przed pół rokiem przez J. E. Arcybiskupa. W kwestji tej uchwalono zwrócić się do Komitetu ze specjalnym pismem stwierdzającym chęć ogólnego rzemieślników do opodatkowania się na ten cel pod warunkiem jednak, że opłacający tego rodzaju stałą składkę zabezpieczenia zostaną przed natręctwami i plagą zębactwa.

Nad referatem radnego miasta p. T. Krasowskiego o tegorocznych targach północnych wywodziła się bardzo gorąca dyskusja, w wyniku której postanowiono przyjąć jaknajliczniejszy udział w targach, zwracając się jednocześnie do Komitetu Targów Wileńskich z kategoryczną prośbą udzielenia rzemieślnikom najdalej idących ulg, wobec ciężkiego stanu materialnego rzemiosła naszego na Kresach. Ponadto dla nawiązania ściślejszego kontaktu z Komitetem Wystawy wyłoniony został specjalny komitet łączności w osobach pp.: K. Gorzuchowskiego, T. Krasowskiego (członka Komitetu Wystawy), J. Uziaty i A. Oszurki.

Debatowano także nad stanem szkoły rzemieślniczej dokształcającej przyczem konstатовano nieregularne uczęszczanie części uczniów na wykłady.

W sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej poinformowano zebranych, że wybory odbędą się dopiero w jesieni r. b. i że w związku z tem należy przyspieszyć rejestrowanie swoich warsztatów, celem uzyskania prawa do dalszego uprawiania rzemiosła i prawa głosowania do przyszłej Izby.

W związku z uroczystością Święta Narodowego 3 maja uchwalono wziąć gremjalny udział, wzywając do tegoż wszystkich rzemieślników i ich rodziny.

Sprawy białoruskie.

— Konfiskata biletów. Z rozporządzenia Starostwa Grodzkiego, policja wileńska skonfiskowała przysłany do Wilna z Czechosławacji nakład „Biletynu eserów białoruskich”, przeznaczony do nielegalnego kolportowania wśród włościan. (k)

Sprawy żydowskie.

— Wybory do żydowskich gmin wyznaniowych. O egdaj ukonstytuowało się prezydium miejskiego komitetu wyborczego do gminy wyznaniowej w składzie następującym: prezes dr. Gierszun, wiceprezes Kruk i sekretarz Rudnicki. Uchwalono, iż postępowanie wyborcze do gminy rozpocznie się 6 b. m. (k)

Kronika policyjna.

— Wykrycie tajnej rzeźni bydła. Onegdaj funkcjonariusze P.P. wpadli na ślad zakonspirowanej rzeźni, mieszczącej się przy zaułku Murarskim, prowadzonej przez rzeźnika, niejakiego M. Gillińskiego, zam. przy ul. Piłsudskiego. Wspomniany rzeźnik od dłuższego czasu funkcjonował, dzięki sprytowi Gillińskiego, który z fałszywym miejskim stemplem, bez obawy sprzedawał zabite sztuki bydła. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w rzeźni 12 zabitych cielaków, ostemplowanych fałszywą pieczęcią miejską. Pomyślnego konkursu naszego Magistratu aresztowano, zaś dwóm funkcjonariuszom P. P., którzy przychylni się do zlikwidowania zakonspirowanej rzeźni, uchwalono udzielić po 25 zł. tytułem nagrody. (s)

Sport.

— Walki zapasnicze w cyrku. Na wstępie walka Szczerbińskiego z Orłowem, po 35 min. przynosi zwycięstwo Orłowowi.
Następna walka przynosi dużo kłopotu sędziom i emocji widzom.
Do rozstrzygnięcia starcia stoją dwaj czelwicy atleci: turliejko Poschof i Prohaska. Ten ostatni w 16 min. chwycił Poschofa w przedni pas i powalił na plecy. Nie zdolał go jednak przytrzymać, gdyż Poschof błyskawicznie przekroczył na sekundę. Tymczasem Prohaska zerwał się z triumfem z dywanu, uważając siebie za zwycięzcę, lecz arbiter p. Brański oświadczył, że Poschof leżał zaledwie jedną sekundę, Prohaska zaś dwie — regularnie powiada, że zapasnik winien 3 sekundy leżeć, a zatem żaden z nich nie leżał, wobec czego nakazał dalej walczyć. Poschof stanął się do walki, Prohaska zaś uporczywie odmawiał, wobec czego sędziowie po trzykrotnem

wzwaniu przyznali zwycięstwo Poschofowi.

Willing w 18 min. pokonał Budrusa. Dziś w czwartek walczą: Ssteker — Poschof, decydując w stylu amerykańskim Orlew — Willing i decydująca Szczerbiński — Petersen.

Ruch wydawniczy.

Tęcza wydała na dzień 3-go maja numer zwiększony, bogaty w treść, na którą składa się Wypisnińskiego „Hymn Veni Creator”, Artura Górskiego „Królowa Korony Polskiej”, Ed. Kozikowskiego „Pieśni Marjańskie”, St. Kutrzeby „Polska dawna i obecna”, Przybyszewskiego wspomnienie o Kaspro-wiczu, D. Ra Morelewskiego artykuł poświęcony dwudziestopięcioletniemu artystycznej działalności Władysława Hofmana, A. Schröder pisze o Zofii Stryjeńskiej, Jerzy Baudrowski daje „Opowiadanie z nad Bałtyku”, „O wartości naszego morza pisze” M. Siedlecki. Dalej mamy artykuł kryjoznawcy J. Klarskiego, St. Papés pisze o „Rehabilitacji Stanisława Augusta”. Artykuł o „Odrodzonym uniwersytecie wileńskim” ozdobiony portretami dotychczasowych jego rektorów, oraz szereg innych dopełnia treść.

Kolorowa okładka wyjątkowo nieudatna.

Teatr, sztuka i muzyka.

— „REDUTA” na Pohulance. Działająca nowość w Reducie. Dziś o godz. 8.30 Zespół Reduty przedstawi poraz pierwszy, na rzecz Daru Naredowego P. M. Sz. komedję obyczajową z trzech odsłonach Józefa Korzeniowskiego p. n. „Wasy i Peruka”.
— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Dziś Jadwiga Smosarska zęga publiczność wileńską w dramacie Schillera „Intryga i miłość”.
Jutro po raz pierwszy grana będzie kapitalna komedia de Fiers'a i de Croisset'a „Nowi panowie”.

— Przedstawienie bezpłatne. Dziś o g. 5-jej pp. ku uczczeniu Święta Narodowego, Teatr Polski daje widowisko bezpłatne, na którym ukaze się „Konstytucja” — B. Gorczyńskiego.

— Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. W sobotę 5-go o g. 3 m. 30 w gmachu Reduty, dzieci Szehonisko T-wa Opieki n. dziećmi oraz uczniowie szkoły por. „Świt” i szkoły handlowej, odegrają baśń sceniczną Or-o'a „Zaczarowana Królewna”, urozmaiconą baletem, tańcami, gwiazd, duchów leśnych, kuchcików i t. d. W akcie 2 jarmak na rynku Krakowskim Bilety w cenie 50 gr. 2 zł. dostać można u Pani z Komitetu i w piątek w cukierni B. Sztralla ul. Mickiewicza od 11—15-8.

W niedzielę dn. 6 maja b. r. o godz. 12-jej odbędzie się w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) przedstawienie Wileńskiego Żeńskiego Hufca Harcerskiego Harcerskie Powitanie Wiosny sztuka w 4 odsłonach

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr.
Czwartek 3 maja 1928 r.
10,1: Transmisja nabożeństwa w Katedry Poznańskiej, Celebryje ks. Biskup Radoński wygł. kazanie ks. St. Adamski, chó. p. dyr. ks. W. Gieburowskiego.
12,00: Transmisja z Warszawy, sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12,10—14,00: Transmisja z Warszawy: koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka polska.
14,30 — 14,55: Audycja literacka: „3 maj” wykonają art. Reduty Halina Hohendlingerówna i Józef Karbowski.
15,15—17,00: Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka polska. — Wykonawcy: Ork. Filharmoniczna pod dyrykcją Józefa Ozimiskiego, M. Mokrzycka i A. Michałowski (śpiew) oraz chó. „Harfa”.
17,15—17,40: Pogadanka radiotechniczna, wygłosi inż. radiostacji H nryk Tokarczyk.
17,45—18,55: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka.
18,55—19,15: Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmatłość.
19,20 — 22,00: Transmisja z Poznania: Zygmunta August” opera narodowa Tadeusza Jotajki.
22,05: Komunikaty P. A. T.
22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Bachus” w Wilnie.

Z KRAJU.

Zbirowe aresztowanie komunistów.

W dniu 1 maja w rejonie m. Głęboke, powiatu Dziśnieńskiego w ręce policji wpadł cały sztab pogranicznego komitetu komunistycznego wraz z kilkunastu wybitniejszymi członkami. Aresztowano ich w chwili, gdy z racji „święta” pierwszego maja, odbywał w jednym z otoczających m. Głęboke lasów, zebranie. Przy rewizji u aresztowanych znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej. (k)

Niefortunny występ komunistyczny.

W dniu 1 maja na prawincji w kilku miejscach komunistki, wykorzystując nieświadomość włościan usiłowali zorganizować pochody. M. in. w maj Czerwony Dwór pow. Wileńsko-Tręckiego niejakiemu Dąbrowskiemu powiódło się zorganizować wiec liczący około 200 słuchaczy. Wiecej policji rozwiązała, zaś, wygłaszającego antypaństwo okrzyki Dąbrowskiego, aresztowano. (k)

Podjęcie spławu tratw.

W powiatach Święciańskim i Wileńskim przedsiębiorstwa leśne przystąpiły do spławu Wilją pierwszych w r. b. tratw. W pierwszym rzędzie spławiane są kłocę, przeznaczające tartaków. (k)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
s.†P.
Ludgardy Staszewskiej
odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa (Dobroczyńności) dn. 5 maja r. b. o godz. 7 m. 30 rano, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych
4489 **Mąż i Siostra.**

W pierwszą rocznicę śmierci
s.†P.
Benedykta Woyczyńskiego
odbędzie się nabożeństwo żałobne dn. 5 maja o g. 7 ej rano w kościele po-Bernardyńskim.
O czym zawiadamiają **Żona i Rodzina.**

SAMOCOHODY BERLIET ciężarowe od 1 do 12 tonn
osobowe 4-o i 6-o cylindrowe
MOD. 1928 R.
AUTOBUSY od 16 do 45 osób
LOKOMOTYWY BENZYNOWE NORMALNE i WĄSKOTOROWE
Części zamienne do wszystkich typów stałe na składzie.
Generalne Przedstawicielstwo na Rzeczpo spółtą i w m. Gdańsk fabryki **M. BERLIET** w Lyonie.
Auto-Palace B-cia Maczyńscy i S-ka **WARSZAWA**
Moniuszki 2, tel. 161 — 77, 284 — 51.
1976-2 or

OTRZYMANY ZOSTAŁ
Duży wybór wioseanych materiałów włókienniczych
861-30 **na damskie letnie suknie**
oraz materiały bielizniane, pościelowe i t. p.
w firmie **ANTONI GŁOWIŃSKI, Wileńska 27.**

GNIAZDO WILEŃSKIE „SOKÓŁ” (Wileńska Nr. 10)
URZĄDZA dn. 3 Maja r. b.
ODCZYT, który wygłosi p. Dr. Zygmunt Fedorowicz na temat: **„OBRONA GRANIC POLSKI”**
I Zabawę Taneczną do godz. 4 w nocy.
Początek o godz. 8, jej wieczorem. — Wejście 2 zł; ulgowe 1 zł.
4455-90

OWIES do siewu (zwycięzca)
POLECA
Wileński Syndykat Rolniczy. 1212-10
Wilno, ul. Zawalna Nr. 9, tel. 323
Adres telegr.: „ROLNICZE”.

Każdy powinien zobaczyć Super-szlagier
CAR i POETA
dziś w kinie „HELIOS”
Patrz ost. strona. 931-0

CZEKOLADKI
„Danusia”, „Złota” i „Owocowa”
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wysmienite.
Żądać wszędzie! 906-0

Rakiety, piłki, siatki teniso-we oraz artykuły wszelkiego sportu.
Cenniki na żądanie wysyłamy pocztą jak również zamówiony towar za zaliczeniem.

Zakład Położniczo Ginekologiczny
Doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg M. Pohulanki, tel. 1404 (w leżnicy D-ra Dem-bowskiego) przyjmuje chore na operacje i porady. 866-0-st 849-30

INTROLIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSIKIEGO—ul. Mostowa 1
PRZYJMUJE WSZELKIE KSIĄŻKI DO OPRAWY
WYKONANIE STARANNE, CENY UMIARKOWANE.

Z koniem nie z osłem.
Na temat pruskiego b. następcy tronu krąży w Niemczech następująca anegdota:
Pewnego dnia Hindenburg, opanowany manją wielkości, postanowił złożyć wizytę w niebie. Święty Piotr, dostrzegłszy go, zamknął mu bramę niebios przed nosem, mówiąc:
— Marszałek tak sławny, jak ty, może się tu dostać tylko, wjeżdżając na koniu.
Wściekły Hindenburg udał się do pruskiego następcy tronu i zdał mu relację
— Ależ ten św. Piotr jest bezczelny, — odpowiadła tenże — chodź pan ze mną już ja się z nim rozmówię.
I obaj poszli pukać do bram niebios.
Św. Piotr otworzył, dostrzegł kronspryntza i wówczas, zwracając się do Hindenburga, rzecze doń złyrtowany.
— Mówiłem ci, abyś przybył z koniem, a nie z osłem!
I zatrzasnął bramę niebios.

Oddaj parasol...
Pan lks wraca w dobrym humorze do domu. Nagle lunaj deszcz. Ponieważ nie ma się gdzie schronić, a zaleśka urzaj znojmego, idącego pod parasolem, więc podchodzi do niego z tytu, klepie go po ramieniu i wola żartem: „Oddaj parasol!”
Pan z parasolem odwraca się i — pan lks struchlał — jest to zupełnie obcy człowiek. Chce go zatem przeproszać, tymczasem nieznajomy ku zdumieniu pana lksa, oddaje mu parasol i mówi zmieszany: „Bardzo pana przepraszam, ja go zabierałem tylko rozstrzągnienie, nie miałem pojęcia, że to pańska własność i był bym go napewno sam odniósł do kawiarni. Biegam pana, niech mnie pan nie zgłasza na policji!”

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej!

KRONIKA.

Finlandja zgłosiła swój udział w Wystawie Targów Północnych.

Od paru dni bawi w Wilnie attache legacji fińskiej w Polsce p. E. Sihvola, który w dniu wczorajszym zgłosił akces Finlandji wzięcia udziału w Targach Północ-

nych. Zaznaczyć przytem należy, iż Finlandja jest mocno zainteresowana Wileńską Wystawą Targów Północnych i wystawia swój własny pawilon. (s)

Wiadomości kościelne.

— Związek Katolicki Polek przypomina wszystkim swoim członkom, że adoracja Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się, jak zwykle, w kaplicy Związku (Mickiewicza 19) w pierwszy piątek miesiąca, tj. 4-go maja od godz. 5 do 8 po poł.

— Sekcja Samarytańska zawiadamia, że w piątek 4-go maja o godz. 8 mej na cmentarzu Rosae odbędzie się pogrzeb bezdomnych zmarłych w szpitalach Wileńskich, poczem o godz. 9 tej, w kościele W. W. Świętych, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za ich dusze.

Sprawy miejskie.

— Zamierzenia „Reduty”. W dniu wczorajszym, do Magistratu m. Wilna zwróciła się delegacja Teatru „Reduta” w osobie dyr. p. Osterwy, p. Chmielewskiego i Zielińskiego w sprawie przedstawień teatralnych podczas Wystawy Targów Północnych. Uchwalono, że od dnia 17 sierpnia t. j. uroczystego otwarcia Wystawy, Zespół teatru „Reduta” będzie w czasie całego trwania Targów Północnych wystawiał co 2 dni premjery. Następnie delegacja oświadczyła, iż w dniu 9 maja r. b. zespół teatru „Reduta” opuszcza Wilno, udając się na objazd po Polsce. Ugodniono również dalsze wydzierżawienie teatru miejskiego dla zespołu „Reduty” z tem, iż na czas wyjazdu „Reduty” teatr może być oddany innej dyrekcji teatralnej. Co do punktu ostatniego odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja w Magistracie z zainteresowanymi czynnikami, komu zostanie na tych parę miesięcy wydzierżawiony teatr. (s)

— Uporządkowanie placów i skwerków przez 90 nowych robotników. Magistrat m. Wilna przyjął 90 robotników z grupy bezrobotnych, którzy utracili ustawowe zasiłki, do uporządkowania placów i skwerów.
W pierwszym rzędzie rozpoczęła się roboty przy placu Łukiskim, oraz przy skwerku placu Orzeszkowej. (s)

— Bezpłatne niedzielne poranki muzyczne w ogrodzie po Bernardyńskim. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu zatwierdzono definitywnie sprawę poranków muzycznych w ogrodzie po Ber-

nardyńskim. Postanowiono opłacać jednorazowo orkiestry wojskowe po 50 zł. za każdy odegrany poranek. Wobec tego w najbliższą niedzielę rozpocznie się cykl bezpłatnych poranków dla szerszej publiczności m. Wilna. Poranki wzorem lat ubiegłych będą odbywały się od godziny 12 do 14. (s)

— Miejska Kasa Oszczędności. Magistrat zamierza w roku bieżącym przystąpić do utworzenia Miejskiej Kasy Oszczędności, która udzielałaby kredytu krótkoterminowego drobnym przedsiębiorstwom i sferom rzemieślniczym.

Sprawy wojskowe.

— Kalendarz poboru rocznika 1907. Wczoraj został rozpoczęty pobór rekrutów urodzonych w r. 1907. W dniu 4 b. m. do komisji poborowej, urzędującej przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2, winni stawić się poborowi, zamieszkałi na terenie komisariatów policyjnych I i III, których nazwiska zaczynają się na literę B. Dnia 5 b. m. do poboru stawią się rekruci, zamieszkałi na terenie komisariatów: II, IV i V, których nazwiska zaczynają się na literę G. (k)

Sprawy administracyjne.

— Wybory do Rady wojewódzkiej. Wojewoda wileński pismem z dnia 25 kwietnia r. b., skierowanem do wszystkich przewodniczących wydziałów powiatowych oraz prezydenta miasta Wilna zarządził dokonanie wyborów członków Rady wojewódzkiej, które muszą być ukończone we wszystkich powiatach do dnia 1-go czerwca r. b. (k)

Sprawy sanitarne.

— Państwowa przychodnia do walki z jaglicą. W dniu 4 maja r. b. zostanie uruchomiona państwowa przychodnia dla walki z jaglicą, która została zorganizowana przez władze sanitarne wojewódzkie kosztem Skarbu Państwa w lokalu Starostwa Grodzkiego przy ulicy Żeligowskiego. (k)

Z życia cechów.

— Miesięczne walne zgromadzenie delegatów Wil Związku Cechów odbyło się w poniedziałek 30 kwietnia r. b. pod przewodnictwem p. Prezesa Ksawerego Gorzuchowskiego.
Na początku posiedzenia załatwiono szereg drobniejszych

